MONITOR

Na R. P. 1774.

Nro: XV.

Dnia 19. Lutego.

List z Litwy do Monitora.

Mości Panie MONITOR.

WIdząc w Pismach W. M. Pana, że Cel onych sobie założyłeś, bydź Publico użytecznym, nie mogę inaczey tylko własnym przykładem zachęcić W. M. Pana do dalszey kontynuacyi rozpoczętego dzieła, posyłaiąc mu kilka Exemplarzy Uwag moich nad Dochodami y Expensami Rzeczypospolitey, ktore ieżeli się W. M. Panu zdawać będą, do swego Monitora przyłączysz. Prywatne, à od publicznych Interessow dalekie, dla siebie zaś spokoyne bardzo prowadząc życie, zamyślałem się nie raz nad uciskami, ktore iuż od kilku lat Narod Nasz trapiły y do tak nieszczęśliwego przyprowadziły kresu, ubolewałem nad tym co się stało, za-

drżałem zważaiąc co nas ieszcze czekać może; Radzić Oyczyźnie moiey byłoby powinnością Obywatela, gdybym czuł w sobie siły dostateczne zaradzać o Rządzie, przykładać się do utrzymania tey struktury polityczney, ktorey wspaniałość z pozostałych ieszcze Obalin swoich się okazuie. Ale za słabe siły moie do dźwigania tego ciężaru; Ze iednak, z Długu Obywatelstwa Narodowi swemu wypłacić się konieczna każe powinność, à słysząc od Sąsiadow moich często z Warszawą korrespondujących, o Proiektach Podatkow y Expens znacznych na Narod wkładać się maiących, umyśliłem przynaymniey napisaniem tychże Uwag *Publico* uczynić przysługę, ile pod czas ostatniey służby moiey w Skarbie, niektore o tychże Interessach nabyłem wiadomości, ktore mogą się zdać do oświecenia Narodu y okazania onemuż prawdziwey sytuacyi Jego.

Jeżeli tedy W. M. Pan zechcesz przyłączyć ie do Pisma swego y udzielić *Publico*; winszować sobie będę, gdy toż *Publicum* nie zgani tę Ofiarę, oraz cieszyć się że iako Syn Oyczyzny, iako Obywatel, wypełniłem choć po części, powinności Syna, obowiązki Obywatela.

Jestem z należytym uszanowaniem.
Z Dobromyśli W. M. Pana sługą uniżonym.
D. 12. Lutego. S. W.

Opatrznoćć BOZA nad Zwierzętami w Zimie.

TYle millionow Tworow rozumnych, co na tym okręgu Ziemſkim tam y ſam rozproſzone mieſzkaią, w teraźnieyſzey części Roku, opatrywane bywaią tym wſzyſtkim, cokolwiek do potrzeb życia ich, ieſt nieuchronnego. Ułożenia te mądre, y dobrotliwe, ktore Tworca ku Naſzemu uczynił zachowaniu, tym bardziey godne ſą uwagi y podziwienia; im liczniey ſze ieſt mnoſtwo Ludzi, im potrzeby Ich, podług Stanu, wieku, y gatunku życia ſą rozliczniey ſze, im mniey ſami, chociaż iakowymści tylko ſpoſobem pewne ku Naſzemu zachowaniu, układać możemy planty. Lecz bylibyśmy intereſſowani, gdybyśmy dobroć, y Mądrość Naywyżſzą na zachowanie Ludzkiego pokolenia ſzczegulnie ograniczać chcieli, nie wſpominaiąc na Opatrzność, ktorey liczniey ſzy daleko Rod Zwierząt

pod

pod czas zimy używa. Aczkolwiek zachowanie Ludzkiego pokolenia iest cudowne, atoli iednak uznać powinniśmy, że Opatrzność, ktorą BOG względem źwierząt obiawia; mądrości, wszechmocności, y dobroci Jego, ieszcze daleko większego zadumienia godne w sobie zawiera dowody.

Ze nieźliczone mnostwo źwierząt pod czas lata, żywność swoię y mieszkanie znayduie; nie iest tak dalece cudowna, kiedy cała natura, ku osiągnieniu końca tego służy: Lecz że w tym czasie Roku, nieźliczone mnostwo czworonogich źwierząt, Ptakow, robactwa, płazow, y Ryb, w iestestwie swoim trwaią: iest to okolicznością, ktora każdego uważnego człowieka, w zadumienie wprowadzać powinna. Wielkiey źwierząt części, sama natura, takowego dodawa okrycia, że samych siebie przeciw mrozowi łatwo obronić, y w lecie y w zimie żywność swoię znaleść mogą. Ciało wszyst-

kich drapieżnych źwierząt, co w pustyniach, y lasach bawią, tak iest uformowane, że ku zimie y latu, sierść swoię z siebie zrzuca, y tę przed zimą, w okrytsze daleko przemienia odzienie, w ktorym naycięższe mrozy przetrwać mogą. Innemu rodzaiowi źwierząt, skory drzew, mury stare, dziury lub iamy w skałach y gorach, są mieyscem ucieczki; kiedy mroz tęgi ie przymusza, letne opuścić pomieszkania. Do tych swoich legowisk, albo wcześnie swoią znaszaią żywność, albo w tych mieyscach żyią, z sytości ktorą przed zimą nabrały; albo też dni zimowe we śnie trawią głębokim. Wielu gatunkom Ptakow, natura tryb, stowarzyszenie, y dowcip nadała; gdy zima się przybliża, w gromadach wielkich z naszych Kraiow, do ciepleyszych przenosić się. Wiele takowych, co podroży podiąć nie zwykły, w zimie od potrzeby znayduią żywność. Ptacy między mchem, y skałami drzew insekty szukać, y

zna-

znaleść potrafią. Rozmaite czworonogie źwierzęta, pod czas lata, wielką zboża obfitość w swoie zgromadzaią iamy; z ktorey w zimie żyią. Drugie źwierzęta ubogą żywność swoię pod lodem y śniegiem zagrzebioną, wydobywać sobie muszą. Płazy rożnego rodzaiu, Ptacy, y Ryby co w bagnach y rzekach lodem obmarzaią, przez całą zimę bez żywności żyią, lubo przez ten czas wszystkie życia ich poruszenia, w ciele ich nie przerwanym trwaią ciągiem. Y może że nam ieszcze na znaiomości licznych śrzodkow opatrzności schodzi, mocą ktorych źwierzęta w zimie bywaią opatrywane, żywione, y zachowywane.

Ze mnąż, o Człowiecze! (Chrześcianinie)Naydobrotliwszą y Wszechmocną adoruy Opatrzność! Jako Bog wielki iest, y Maiestatu pełen, tak niemniey tey iest dobroci, iż stworzenia żadnego, by naylichszego pod Niebem, z swoiey nie wypuszcza pieczy. Od Wieloryba, aż do mo-

la.

la, każdemu źwierzęciu swoią dodawa żywność, swoie schronienie, y żywot, y tam gdzie ubogą się bydź wydawa natura, wie śrzodkow dostatkiem, iak ubostwo natury nadgradzać.

Przez tę uwagę, w ufności BOGA samego siebie umacniay. Coż o małowierny Chrześcianinie, w tych to dniach zimowych pozwoliszże frasunkowi, pieczołowaniu, o żywność; y boiaźni w sercu swoim mieysca? Y iużże rozpaczać z sobą będziesz?

Bog, co żywi źwierzęta, nie spuści z swey pieczy
Człeka: kto w małey wielkim, większym w wielkiey rzeczy.

Ten Bog, ktory zimowym źwierza obdarza okryciem, y Ciebie przyodziewać będzie, Ten BOG ktory źwierzowi skały gor na mieszkanie ukazuie, y Tobie mieszkanie choć szczupłe okaże, gdziebyś spokoynie mieszkał. Ten Bog ktory źwierzętom pokarm pod śniegiem y lodem nagotował, y Tobie twoią w czasach trudnych przyrzuci żywność.

Nawet o Człowiecze! (Chrześcianinie) Niechay ta uwaga Cię budzi

budzi w tym ſamym podług ſwoiey ſpoſobności bydź naśladowcą Opatrzności y Dobroci Naywyżſzey, abyś do zachowania, y dobrego powodzenia wſpoł Tworow twoich ſwoią ſię przyczyniał ſtarannością: Okrutnym ſię ſtawić na przeciw źwierzętom takowym, nie dodawać żywności, naypotrzebnieyſzą onym ubliżać wygodę; ieſt to zapewne rzeczą woli Wſzechmogącego przeciwną, ktory dobrotliwą ſwoią y nad tymi Tworami włada Opatrznością. A ieżeli źwierzęta, ſprawiedliwą do miłości twoiey maią pretenſyą, iakoż daleko możnieyſzy Twoy bydź powinien obowiązek; utrapienia wspoł Braci Twoiey ulżyć ile możności. Nie przeſtaway na tym, że maſz dla ſiebie czymbyś ſię żywił; ale miey ſtaranie oto, aby y inni weſpoł z Tobą używali śrzodkow ku zachowaniu ich życia; y żeby nikt z nędzy, y nie doſtatku żywności, ktoreybyś mogł dodać, nie zginął.